

Jerzy Naumann: Inwigilacja odziera nas z prywatności w każdej sferze życia

Smartfony pozwalają szpiegować nas dzień i noc. Ale podsłuchiwanie kogokolwiek w jakichkolwiek celach to poważne przestępstwo.

Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej skierował do premiera oraz ministra sprawiedliwości zapytanie, czy narzędzie Pegasus było stosowane przez służby PiS wobec adwokatów, a więc czy pan Wąsik i jemu podobni podsłuchiwali rozmowy, agregowali pliki ze zhakowanych adwokackich urzędzeń itd. W tle pytania wybrzmiewa troska o to, czy służby państwa PiS nie pogwałciły szczególnej prywatności gwarantowanej obywatelom kontaktującym się z adwokatami – czego wymaga bezwzględnie obowiązująca tajemnica adwokacka. To ważna i potrzebna inicjatywa i liczę, że spotka się z merytoryczną odpowiedzią, która jest słusznie oczekiwana w szanującym prawo i obywatelskie wolności państwie.

Adwokaci bardzo często porównują tajemnicę adwokacką do tajemnicy spowiedzi. W sukurs przychodzą zasady postępowania karnego, które nadają obydwu sferom prawowite prawo do sekretu o podobnym, absolutnym wymiarze.

Zapewne wielu czytelników zauważyło ciekawy „przypadek”, że kiedy podczas rozmowy przez telefon (choćby przez WhatsApp albo z kimś bezpośrednio kilkakrotnie pada nazwa jakiejś marki – np. Mazda, Tefal, Samsung), nagle podczas przeglądania internetu w wyszukiwarce pojawiają się reklamy akurat tego asortymentu.

Panowie z firm typu np. niebezpiecznik.pl wyjaśnią, jak to działa. A działa to tak, że jesteśmy stale, w dzień i w nocy na podsłuchu. Dlaczego? Ponieważ nie rozstajemy się z telefonami komórkowymi, które niebawem staną się naszą trzecią ręką. Trzymając blisko siebie to niewielkie urządzenie, sami zapisujemy się, wyrażamy zgodę, że wszystko, co się wokół nas dzieje, jest zbierane, przetwarzane i wykorzystywane.

Oczywiście jest zasadnicza różnica: Zuckerbergowie, Bezosowie nas podsłuchują w celach czysto merkantylnych. Chcą nam sprzedać treści lub towar, na których zarobią. Czy profilowanie każdego z nas jest przekazywane dalej, czyli do służb państw – tego nie wiemy. A nawet jeśli tak nie jest, czyż te służby nie mają narzędzi, aby przechwycić materiał, który je interesuje? Mają.

Co z tego wynika? Ano że gdy adwokat rozmawia na osobności z klientem, to jeśli choćby jeden z nich ma przy sobie smartfona, to nie jest już rozmowa na osobności. W pewnych politycznie potrzebnych przypadkach trzecimi (acz niemymi) uczestnikami

takiej rozmowy będą panowie Wąsikowie. W przypadkach politycznie obojętnych będzie to pan Bezos i jeszcze milion innych sprzedawców.

Nie, nie spolerujemy różnic między tymi działaniami, ponieważ opisują je zamiary tych, którzy nas inwigilują. Mam wrażenie, że inwigilacja made by Wąsik wygląda na oczywiste przestępstwo – poprzez zasięg, cel i zamiar. Kara powinna nieuchronnie przyjść, jeśli zostanie udowodniona wina.

Rozgrzewający się na niwie publicznej temat Pegasusu usuwa w cień zupełnie trywialne pytanie. Oderwane, a jednak powiązane. Ano pobożna pani idzie do spowiedzi, konfesjonał, klęka, zaczyna szeptać. Po spowiedzi role się zamieniają: przemawia ksiądz, wyszeptuje to i owo, czasem zadaje pokutę. Spowiedź się odbyła, więc jeszcze tylko pocałowanie stopy i do domu. Wszystko to okryte świętą tajemnicą spowiedzi. Spokój w duszy i spokój w chałupie. I tylko ten jeden problem: choć w konfesjonale była anonimizująca kratka, to spowiednik w kieszeni sutanny, a klęcząca osoba – w torebce lub kieszeni miała swego ulubionego samsunga. Ani on, ani ona nie wiedzą, że w czasie rzeczywistym te wszystkie tajemne, wstydlive wyznania zostały trwale zapisane w chmurze, która bynajmniej nie należy do żadnego z bogów.

Przed totalną, acz rozproszoną inwigilacją raczej już nie uciekniemy. Odziera nas ona z wszelkich przymiotów prywatności, zubaża wewnętrzne odczuwanie indywidualizmu, poczucie, że mamy prawo nieskrępowanego wyboru. To, co możemy, to jedynie piętnować, jak Amerykanie krowy w XIX w. w Teksasie, gorącym żelazem: wypalając to, co chore, a co zdrowe. Podśluchiwanie (kogokolwiek) w celach politycznych, tak samo jak podśluchiwanie zacisza konfesjonału, adwokatów, ale przede wszystkim niczemu niewinnych obywateli, to nie tylko obrzydlistwo, ale przede wszystkim poważne przestępstwo, więc i adekwatna kara.